Nr. 134. Kraków, Sroda dnia 6 Września 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie** Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ulicy Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, W Rynku gł. A. Grigar i skład papieru p. R. Ludwińskiego. Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Gubrynowicza i Schmidta.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Redakcya przy ulicy Szewskiej Nr 4, drugie piętro. — Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Kraków, dnia 5 Września.

Zagajenie sejmu.

Wczoraj rozpoczął sejm krajowy swoje obrady, które marszałek Dr. Zyblikiewicz zagaił następującem przemówieniem:

Wysoki sejmie! Miło mi powitać szanownych panów w tym przybytku pracy około dobra kraju. Szczupły jest zakres naszej władzy; jesteśmy wszakże instytucyą narodową, otwarciu więc sejmu i jego obradom towarzyszy żywy współudział nietylko naszych wyborców, ale daleko po za granicami Galicyi. Do sprawozdania wydziału krajowego z naszych całorocznych czynności niech mi wolno będzie dorzucić słów kilka. Finanse nasze po kilku latach mniej pomyślnych, wróciły do dawnego stanu. Rok 1880 skończył się wprawdzie jeszcze niedoborem, nie tak jednak znacznym, aby wydział krajowy był zmuszony domagać się u wysokiego sejmu środków pokrycia. Znaleźliśmy je w zaległych aktywach poddostatkiem. Budżet z roku 1881 spełniony został mimo znacznych przekroczeń w dziale oświaty ludowej, zupełną równowagą wydatków z dochodami. W roku zaś bieżącym liczyliśmy na znaczne oszczędności, do kilku tygodni wstecz byliśmy pewni znacznych zaoszczędzeń. Nawet brak zapasów kasowych nie dawał się nam uczuwać tak dotkliwie, jak w latach poprzednich. Kiedy bowiem dawniej chwilowe pożyczki na bieżące wydatki budżetowe bywały tak częste i znaczne, że procenta od nich i koszt operacyj, n. p. w roku 1880 doszły do sumy 91.000 złr., w bieżącym roku procenta te zeszły do nieznacznych rozmiarów. Lękam się jednak, że nadzieja znaczniejszych oszczędności zawiedzie w obec klęsk nieustannych, jakie niedawno na kraj nasz spadły. Klęski te są silnem upomnieniem dla rządu i dla nas: dla rządu, iż nie należy dłużej ociągać się z systematyczną regulacyą rzek naszych; dla nas, iż na samem rolnictwie kraj nasz poprzestać nie powinien, lecz że w drugim czynniku bogactwa narodowego, to jest w przemyśle, szukać należy dalszych źródeł dochodu. Bez przemysłu, rolnictwo nasze nie zakwitnie, dobrobyt ludności się nie wzmoże. Możemy mieć lata dobre, lecz zamożność nie ustali się w kraju. Nie podzielam dość rozpowszechnionej wątpliwości, co do powodzenia przemysłu krajowego, nie jest on ani rzeczą nową, ani nieznaną, a jakkolwiek geograficzne i polityczne położenie nasze nie pozwala nam marzyć o eksporcie na szersze rozmiary, miliony jednak pozostaną w kraju, jeżeli będziemy się posługiwali nie obcym ale własnym przemysłem do zaspokojenia naszych, choćby tylko codziennych i niezbędnych potrzeb. Dotychczasowe chociaż słabe usiłowania sejmu do ożywienia go, pomyślnym uwieńczone są skutkiem. Postęp jest niezaprzeczony: Wystawa przemyska daje mu świetne świadectwo. W samą porę też przychodzi do skutku bank krajowy, przez wysoki sejm na zeszłorocznej sesyi uchwalony. Dla otwarcia go, dzięki szczególnej życzliwości rządu dla tej instytucyi, nic pod względem prawnej organizacyi nie pozostaje, jak ustanowienie rady nadzorczej i innych organów bankowych, a jakkolwiek instytucya ta przyniesie pomoc i opiekę interesom materyalnym w ogóle, a w szczególności także i przemysłowi, to jednak bez ofiarności wysokiego sejmu się nie obejdzie. Ofiarność ta wróci się, jeżeli nie gotówką, to niezawodnie pośrednio dobrobytem ludności, a licząc na to wydział krajowy, domaga się na ten cel w przedstawionym wysokiemu sejmowi preliminarium znaczniejszych jak dotąd kredytów i ma nadzieję, że mu wysoki sejm ich nie odmówi.

Oświata ludowa postępuje co roku, lecz niestety nader zwolna. Zasady naszej rady szkolnej są wzorowe, mamy bowiem naukę bezpłatną-przymusową, a nadto trwać ona musi 6—8 lat. Lat 9 obowiązuje ta ustawa, a jednak procent ludności, nieumiejącej czytać i pisać, w porównaniu z innemi krajami, jest nader niekorzystny, a co gorsza, jest w kraju jeszcze 2413 gmin administracyjnych, które dotąd nie mają żadnej szkoły, ani do sąsiedniej nie są przyłączone. Na pozór, zdawałoby się, że brak funduszów jest powodem, iż tak znaczna liczba gmin zostaje bez nauki nawet czytania i pisania. Tak jednak nie jest. Przyczyną złego jest, że dotąd więcej staraliśmy się o wydoskonalenie, czyli o reorganizacyę szkół dawnych, aniżeli o zakładanie nowych. Rozporządzalne więc fundusze poświęcaliśmy raczej na udoskonalenia dawnych, aniżeli na tworzenie nowych szkół. Za tem poszło, że przez 9 lat ostatnich zreorganizowano u nas więcej jak 2000 szkół, a założono nowych zaledwie 224. To znaczy, panowie, że potrzebujemy 96 lat, aby każda gmina miała swoją własną szkołę. Otóż rzecz zastanowienia godna, czy mamy trwać przy dzisiejszym systemie, czy go zmienić. Mojem zdaniem, zmienić go trzeba koniecznie, a wraz z systemem ustawy i przepisy, na których jest oparty.

Kraj powinien się wyłącznie zająć zakładaniem szkół nowych i w tym celu należy powstrzymać na jakiś czas reorganizacyę szkół dawnych, a w szczególności na tak długo, póki każda gmina nie przyjdzie do własnej szkoły. Koszta bowiem dawnych szkół wynosiły tylko 700.000 złr., dzisiaj mamy wprawdzie o 224 szkół więcej, lecz koszt ich wynosi przeszło $1^1/_2$ miliona, nie licząc w to kosztów umieszczenia. Nowe szkoły, o których mówię, nie należy zakładać i urządzać na skalę szkół zreorganizowanych, lecz na skalę szkół dawnych, aby tem łatwiej kosztom ich utrzymania podołać można. Budynków szkolnych nie należy wymagać kosztownych, lecz zadowolić się choćby nawet chatą włościańską, byle tylko gmina nie była pozbawiona nauki bodaj początkowej i reorganizacyę szkół podjąć napowrót w chwili, kiedy każda gmina będzie miała swoją własną szkołę. Fundusze na ten cel w przeważnej części leżą odłogiem, są jeszcze nietknięte.

Według ustawy szkolnej każda gmina winna płacić 12% dodatku od podatków na utrzymanie nauczyciela szkoły własnej. Wszystkie gminy, które jeszcze szkół nie mają, nie płacą od lat 9 tych dodatków, a tym sposobem zmarnowaliśmy znaczny kapitał. Odtąd potrzeba zrealizować ten kapitał, a ponieważ nie wystarcza, uzupełniać oszczędnościami, jakie uzyskamy przez powstrzymanie reorganizacyi. Tym sposobem nie w latach 96 lecz najpóźniej w dziesięciu przyjdzie kraj do tylu szkół, ile potrzeba. Pojmuję, że nie będą one wzorowe, lecz na stan przejściowy wystarczą. Ze szkołą nie kończy się oświata.

Dla dalszego kształcenia się lud potrzebuje książek, których brak coraz silniej uczuwamy. Niedostatkowi temu zaradzi, miejmy nadzieję, powstała w tym roku nowa instytucya „Macierz polska,“ która odda krajowi niepospolite usługi. Jeszcze nie weszła w stadyum działalności, nieznając przeto jej potrzeb, nie preliminowaliśmy dla niej żadnej subwencyi krajowej. Byle jak najwięcej potrzebowała — zaspokoimy jej wymagania będąc pewni, że wydatki na jej cele znajdą w naszym sejmie usprawiedliwienie. Dotąd majątek „Macierzy polskiej“ wynosi 35.000 w papierach wartościowych i 3000 zł. w zapisach. Zarodek ten, jak na pierwszą chwilę, dość znaczącego kapitału powstał z zapisu zacnego kapłana przed dawnemi laty na cele patryotyczne.

W sprawach drogowych przechodzimy z systemu dróg krajowych, których sieć jest na ukończeniu, do systemu subwencyonowania dróg powiatowych i gminnych oparci na doświadczeniu, że w wielu powiatach mimo wad i usterek ustawy, drogi powiatowe się mnożą a gminne przychodzą do dobrego stanu przy pomocy funduszu krajowego. Liczymy, że odnośne nasze przedstawienie dozna w wys. sejmie przychylnego przyjęcia.

Szpitale nasze przestały być przytuliskiem dla nieuleczalnych, a ścisłe wykonywanie odpowiednich przepisów miało ten skutek, iż koszt szpitali wynosił w r. 1881 o 109.000 zł. mniej, jak w roku poprzednim.

Kapitał wykupna propinacyi wynosi obecnie przeszło 1.500.000 zł., a dzięki troskliwości rządu krajowego, nie możemy się już żalić na zaległości spłat.

Reformy administracyjnej nie spuszczamy z oka; przygotowujemy ją nie projektami do ustaw, lecz opierając się na doświadczeniu, że większą zasługę odda krajowi sprężyste i ścisłe wykonywanie ustaw, chociaż niedokładnych, aniżeli stosy wzorowych ustaw, paraliżowanych obojętnością lub opieszałością w wykonywaniu; przygotujemy ją sprężystością administracyi. Wydział krajowy daje z siebie przykład i nieomieszka także żądać jej od władz powiatowych i gminnych, a gdy tchniemy życie tam, gdzie go nie dostaje, i każdy na stanowisku dzisiejszego ustroju administracyjnego spełni swoją powinność, wtedy dopiero będzie można ocenić, czego naszym ustawom nie dostaje. Rozpocznijmy więc nasze prace wyrazem wdzięczności dla najdostojniejszego twórcy tej instytucji narodowej. Niech żyje Naj. Pan!

Mowy tej wysłuchali posłowie stojąc, i wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Dowiadujemy się z bardzo poważnego źródła, że ksiądz metropolita lwowski Sembratowicz, złożył na ręce cesarza swoją rezygnacyę.

Los naszych Unitów.

Z *Noworosyjskiego kraju*—jak mówią moskale—zamieszcza „Dziennik Poznański“ korespondencyę, w której czytamy:

Unici w liczbie 310 zesłani za wytrwałość w wierze dotychczas zostają na wygnaniu.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 5 Września.

3)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

Kiedy tu przyszli, rajca padł na ławę i obtarłszy pot z czoła, począł sapać okrutnie, bo był, jako się rzekło, chłop gruby a tłusty.

— Mości panie, — rzeknie doń Wiszowaty, któż jesteś, niechże wiem u kogo goszczę — ja się zowię Krzysztof Wiszowaty, szlachcic Województwa Krakowskiego.

— A ja Fryc Szmietana — mój dziad szedł z Polski, to ja dla tego tak miłuję polaków.

— Ej to już chyba waść Śmietana się zowiesz?

— No tak, to wszystko jedno... ale co to o tem gadać, ot myślmy raczej o biedzie, którą waszmość sobie napytałeś — rzeknie Śmietana.

— A cóż tu za bieda — uciekliśmy, niechże teraz szukają wiatru w polu...

— Uciekliście to prawda — ale i oni mają oczy i łacno się dowiedzą gdzie jesteście, jeśli już nie wiedzą. Ano... czekajże waszmość... — podniósł się niemiec z ławy — trzeba wysłać na zwiady co się tam dzieje w mieście. Hej, Mina!

Ledwie niemiec skończył, gdy rozległ się posępny głos dzwonu. Najprzód uderzył jeden dzwon, gruby, żałobny i drgał jeszcze w powietrzu, kiedy zaraz zagrał drugi, po nim trzeci i czwarty... i biła taka potężna harmonia jakoby w dzień sądu ostatecznego. Wszystkie one dzwony uderzały sercem w jedną ścianę, jakoby na trwogę, co dziwnie było straszne i groźne. Huk z tego taki wielki powstał, że nie można było między sobą mówić. Wiszowaty cale nie pojmował co to znaczy, jeno uderzony nowością słuchał i słuchał, tak mu się dziwnem wydało ono rozkołysanie kilkunastu albo li też kilkudziesięciu dzwonów na raz, owa mięszanina wszelakich dźwięków i tonów a zawżdy smutnych, posępnych, śpiżowych... I aczkolwiek czyniło to wszystko nieokreślone wrażenie smutku jakowegoś, przecież Wiszowaty zasłuchał się w tę potężną muzykę śpiżową bijącą w niebiosa i zdało mu się, że gotówby tak słuchać po koniec życia... Tedy stał i rozdziawiwszy gębę, przeniósł się wszystek w uszy i słuchał...

Ale za to Śmietana zbladł jako ściana i posłuchawszy także nieco, rzeknie:

— Źle!... Biją na trwogę... słyszysz waść biją na trwogę, zwołują całe miasto, szukać was będą.

— Ano to co? — ozwie się Wiszowaty, ocknąwszy się ze swego zasłuchania.

— Co?.. a to, że możecie swoje głowy dać, jako żywo, rozbój na ulicy — Szwajnkuchowa... ot napytaliście biedy, bodajże was... — mruczał niemiec.

W tejże chwili wpadła jakaś młoda niewiasta, jasnowłosa i bielutka i zoczywszy obcego zatrzymała się na środku komnaty, oblana krwi purpurą.

— Mina, — rzeknie niemiec, wyszlij Morica na miasto, niech zobaczy co się tam dzieje i niech wraca.

Tedy niewiasta coś jeszcze rzekła po niemiecku i znikła — a Śmietana ozwie się:

— Siedźże tu waszmość, ja muszę obejrzeć bramę, zwołać ludzi i czeladź, bo was nie dam, jako żywo.

I wyszedł. Wiszowaty siadłszy sobie na ławie, podparł głowę na ręku i zasłuchał się w onej spiżowej muzyce, co grała pełną piersią po mieście. Dochodziły go oprócz tego odgłosy jakiejś wrzawy głuchej, dalekiej, które raz wzrastały to znów ginęły wśród wciąż bijących na trwogę dzwonów...

— Jeszczem też, jako żywo, nic podobnego nie słyszał, owo co za muzyka! a jaka piękna...— szeptał do siebie.

Jakoż była to niezwykle majestatyczna muzyka, która teraz całkiem ułożyła się w jeden potężny ton, grzmiący skargą, bólem, groźbą i żalem.

Zdało się jakoby te stare, śpiżowe piersi dzwonów mówiły do ludzi, do niebios i do błękitu... jakoby olbrzymią skargę ciskały pod strop niebieski... Każdy dźwięk drżał w sobie, płakał, niby nieutulony.

Jeden ryczał potężnym basem, za nim szły inne rozpłakane, aż w końcu jeden kwilił tak żałośnie, że chwytał za serce. Zdawało się Wiszowatemu, że to rodzona matka jego tak płacze w niebiosach. Tedy dziwnie ckliwo zrobiło mu się na sercu i czuł jako mu łzy idą do oczów. Obtarł je jednak szybko rękawem, przetarł czoło i wstawszy z ławy począł chodzić wielkiemi krokami po izbie, wciąż zasłuchany w dzwonach.

A w tem wejdzie Śmietana zaturbowany strasznie i rzeknie:

— Owo bardzo źle... lud zbiera się przed ratuszem i żąda by mu was wydano... burmistrzowa Szwajnkuchowa płacze i narzeka... a zasie jednemu kupcowi oko wybił wasz sługa bizunem, inny ma łeb i gębę pokrwawioną... strach co się dzieje.

Tedy wysłuchawszy tej wieści Wiszowaty otrząsł się ze swej zadumy i rzeknie:

— A wiedzą gdzie jesteśmy?

— A jakże, już jedna kupa tu idzie.

— Cóż tedy czynić?

— Ha! najlepiej uciekać. Ja was poprowadzę tyłami z kamienicy i odwiozę sam do bram miasta, bo te jeszcze niezamknięte, ale jak się opatrzą, mogą to zaraz uczynić...

— Niema więc co dumać, chodźmy! — ozwie się Wiszowaty i ruszy do drzwi a za nim Śmietana.

Kiedy szli przez schody doszedł ich uszu wielki krzyk od ulicy i brzęk i dobijanie się do bramy. Wiszowaty jeno poprawił na łbie czapki i szabli przy boku i mruknie sobie pod nosem:

— Będzie tu ciepło.

A w tem spotka Maćka, który szedł do niego i który rzeknie:

— Paniczu, niemcy nas chcą wziąć.

A Wiszowaty na to:

— Widzisz coś narobił.

— Hm! — mruknie Maciek — głupi naród, to żem ich bizunem nieco skropił to i zaraz do wojny... głupie niemcy!

Zeszli na dziedziniec. Tu już przy wózku stał Kuba i dzierżył w ręce rusznicę i patrzył się jeno w bramę, do której coraz zawzięciej niemcy szturmowali.

— Na koń! — zakomenderował Wiszowaty — a waść panie Śmietana siadaj na wóz i wiedź nas.

— Teraz — rzeknie Śmietana — co koń wyskoczy!

Ruszył tedy naprzód wózek a za nim Wiszowaty i Maciek z rękami na rękojeściach szabli i tak nikogo prawie nie spotkawszy, jeno tu i owdzie pojedynczych ludzi, którzy z rusznicami, toporami, szablami i czem kto miał, biegli na plac, dostali się na wielką ulicę, zkąd już mury miejskie i bramę było widać. Ale tu już pełno było ludzi — i zaraz też Śmietana odwróci się blady jak chusta i rzeknie drżącym głosem:

— Bramy zamknięte! co czynić?...

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wśród obcéj im ludności, oderwani od ognisk rodzinnych i rozrzuceni pojedyńczo w rozmaitych miejscowościach, pędzą żywot opłakany. Przedtem niektórzy z nich znajdowali przynajmniej zajęcie przy robotach polnych, w tym roku z powodu nieurodzaju są pozbawieni i tego sposobu zarobkowania. Prócz tego zastosowano do nich rozporządzenie o „podnadzornych“. Wiadomo, że rozporządzenie to stosuje się tylko do socyalistów, lecz przynajmniej niższe organa władz rosyjskich stosują je do unitów.

Postępowanie uriadników i stanowych od czasu ogłoszenia tych rozporządzeń względem unitów stało się brutalniejszem. Donoszą nam o wypadkach, gdzie taki uriadnik bił i znęcał się nad unitami bez żadnego powodu, dlatego tylko, że unita pod nadzorem. Dowiadujemy się że nie jest szanowaną tajemnica listów, adresowanych do nich. Listy przechodzą przez cenzurę pisarzy gminnych i dostają się do rąk właściwych dopiero po upływie kilku tygodni. Możecie sobie wyobrazić, jaka to przykrość dla nieszczęśliwych wygnańców, oczekujących z niecierpliwością wieści od rodziny. Zarobek wskutek stosowania do nich rozporządzenia o zostających pod nadzorem staje się niemożliwy. Wyjęci są i z pod prawa do otrzymywania zasiłków rządowych. Zaledwo trzech tylko starców niedołężnych i jedna kobieta otrzymują dziennie po 9 kopiejek. Zarządzenie jakichkolwiek składek przy obecnych warunkach także niemożliwe. Takie położenie bez wyjścia zmusiło unitów udać się do gubernatora podczas jego objazdu gubernii. Odpowiedź gubernatora jak zwykle w takich razach brzmiała: „nic nie jestem w stanie dla was zrobić“. Dodał w końcu, że mogą prosić o przeniesienie do tych miejscowości chersońskiej gubernii, gdzie jest lepszy urodzaj. Nie skorzystano z tego, gdyż naprzód w niczem to niezmieni ich położenia, a powtóre zostali tyle razy oszukani przez rząd, że obawiają się podstępu. Prośbę taką powiadają rząd rosyjski może uważać albo za zgodzenie się na przyjęcie prawosławia, albo za życzenie osiedlenia się stale w chersońskiej gubernii. Na pocieszenie gubernator powiedział im, że ich sprawa rozpatruje się w senacie i że mogą spodziewać się pomyślnego rezultatu. Tyle razy łudzono ich nadzieją, że do słów gubernatora nie przywiązują najmniejszego znaczenia.

Jeżeli dotknęliśmy już sprawy unickiej nie od rzeczy będzie zwrócenie uwagi na postępowanie rządu rosyjskiego względem unitów zostających w wojsku. Za ilustracyę, posłuży nam list otrzymany niedawno z Kazania. Unici w wojsku rosyjskiem narażani są na ciągłe szykany. Żądają od nich wypełnienia wszystkich obowiązków cerkwi prawosławnej. Uporni, a takich znajduje się najwięcej, narażeni są na ciągłe prześladowania. W jednym z pułków konsystujących w Kazaniu znajduje się 10 unitów z następujących okolic: z Kłochy, Polubieniec, Melanowa, Włodawy, Janowa, Sieniatycz, Radzynia i Wisznic. Wszyscy za karę z Kazania na wieczność zostali przetranslokowani do Saratowa. Jest to dla nich rodzajem wygnania. Choć i w Kazaniu dość ich dręczyli, lecz w porównaniu z Saratowem było to niczem.

Obchodzenie się z nimi naczelników jest jak najgorsze. Nazwa miateżnik (buntownik) stosowana do nich daje się słyszeć na każdym kroku, lecz co najbardziej charakteryzuje nikczemność rządu rosyjskiego to wzbronienie uczęszczania im do szkoły. Wypełnienienie obowiązków służbowych staje się dla nich uciążliwem, gdyż ma wszelkie cechy rozmyślnego dręczenia i prześladowania. Nie mają oni jednej wolnej chwili.

Z Podlasia dochodzą nas wieści, że znaczna część unitów prosi o przyłączenie ich do kościoła łacińskiego. Prośby tej naturalnie rząd rosyjski nie uwzględni.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Wystawa przemyska.

Przemyśl 4 września.

O samej wystawie będę pisać w następnej mej korespondencyi i to nie ze stanowiska bezwzględnej pochwały lub też bezwzględnego potępienia, jak to niestety zazwyczaj u nas się praktykuje, lecz ze stanowiska trzeźwej krytyki umożebniającej postęp w przyszłości w tym kierunku. Dziś zaś ograniczę się na sprawozdaniu odbytego walnego zgromadzenia Towarz. gospodarczego galicyjskiego. Jak doniosłem wam telegraficznie, ci z członków towarzystwa którzy należą do sejmu nie przybyli na zgromadzenie, co należy przypisać fatalnemu zbiegowi okoliczności, czy też niefortunnemu wyborowi terminu zgromadzenia, które wypadło w tymże samym dniu co otwarcie Sejmu krajowego. W skutek czego sprawa podatku domowego (a raczej wyjaśnienie, o ile przez nieuwzględnienie stosunków krajowych rozkład podatku tego jest wadliwy) będąca na porządku dziennym, nie może być roztrząsaną, z powodu że referent p. Dawid Abrahamowicz jest właśnie członkiem Sejmu.

Przewodniczący ks. Sapieha zagajając posiedzenie wyraził uznanie komitetowi wystawy za podjętę starania, co zgromadzenie przez powstanie potwierdziło. Charakterystycznym był ostatni ustęp mowy przewodniczącego tłumaczący, dlaczego szósty punkt porządku dziennego o szkołach rolniczych włościańskich nie przychodzi pod obrady. Przyczyny należy szukać w tem, że towarzystwo a raczej komitet może tylko prośbą i przedstawieniem ważności sprawy, wpłynąć na członków do wypełnienia przyjętych na się zobowiązań. Pan Jan Brener odczytał wyczerpujący referat z czynności komitetu w sprawie podniesienia chowu bydła rogatego od r. 1880, z którego wynika, że komitet przez zaprowadzenie obór zarodowych z ras zagranicznych, dalej przez zaprowadzenie odpowiednich regestrów uwidoczniających ewidencyę chowu tychże obór, ostatecznie przez poruszenie kwestyi zaniechania dotychczas praktykowanego sposobu piętnowania bydła przez wypalanie, dobrze się wywiązał z powierzonego sobie zadania. W tej ostatniej kwestyi zabierało głos kilku mowców. Między innemi—i jeden z obecnych włościan, który choć prostemi lecz wymownemi słowy przemówił, iż przez zaniechanie dotychczasowego systemu piętnowania nietylko zwierzętom przez zmniejszenie ewentualnych cierpień przyniesie się ulgę, lecz i ludziom obsługującym zwierzęta, którzy narażają się nieraz na pokaleczenie. Przemówienie to uzyskało ogólny oklask. Ks. Eustachy Sanguszko podniósł ważną kwestyę ceny soli bydlęcej, która jako środek zaradczy przeciwko ewentualnym chorobom bydła w naszym kraju, odgrywa ważną rolę. Udowodnił, że rząd wtedy kiedy dla fabrykantów tak mydła jak sody sprzedaje sól po znacznie zniżonych cenach, nie uwzględnia w tym razie rolników. Stawia zatem wniosek, ażeby komitet poczynił odpowiednie starania mające na celu skłonienie rządu do zadośćuczynienia słusznym życzeniom kraju. Zgromadzenie po zabraniu głosu w tymże samym przedmiocie przez kilku innych mowców, nietylko że przychyliło się do wniosku ks. E. Sanguszki, lecz zarazem jednogłośnie postanowiło wnieść odpowiednią rezolucyę do Sejmu.

Po przerwaniu posiedzenia dalszy ciąg tegoż rozpoczął się o 3 popołudniu. Referent prof. Wład. Tyniecki miał pouczający odczyt o użytkowaniu z lasu dębowego na korę garbarską.

Jutro odbędzie się dalszy ciąg posiedzenia o godzinie 9. Oczekiwany tu jest z Wiednia hr. Dückheim, znany inicyator założenia spółki dla eksportu produktów nabiałowych z Austryi.

Po skończonym posiedzeniu nieomieszkam dalszego sprawozdania przesłać.

W dniu dzisiejszym pomimo sprzyjającej pogody liczba osób zwiedzających nie jest zbyt pokaźną, bo zaledwie dochodzi cyfry 1000. Plac wystawy oświecony jest w tej chwili światłem elektrycznem, urządzonem przez p. Gülchnera z Białej, który za system swego wynalazku otrzymał medal złoty na wystawie paryskiej w roku 1881.

KRONIKA.

Kraków d. 5 Września.

Kuryerek krakowski. Otwarcie filii pocztowej w gmachu Sukiennic powitaliśmy radośnie i życzliwie, wiedzieliśmy bowie, jak w punkcie tak centralnym miasta jak Rynek, była ze wszech miar konieczną, zwłaszcza że dwa inne biura pocztowe, równie *główne* na ul. Grodzkiej jak *drugie* na dworcu kolei żelaznej, zbyt oddalone od środka grodu naszego, nie były wstanie uczynić zadość potrzebom publiczności krakowskiej. O tyle zatem, o ile filia *jest*, wyrażamy za nią wdzięczność zarządowi pocztowemu o ile jest jednak urządzoną w sposób *nieodpowiedni*, musimy tu szczerze zdanie krytyczne wypowiedzieć i domagać się zmian w jej organizacyi. Najprzód i przedewszystkiem doświadczenie już wykazało, że *dwóch urzędników* podołać nie może pracy, jaką dostarcza im publiczność w biurze Sukiennic. Interesanci czekają godzinami całemi, publiczność sarka, urzędnicy się niecierpliwią — słowem wszystkim smutne wyniki złego podziału pracy i przeciążenie nią zbyt małej liczby osób, dają się we znaki. Dalej godziny biurowe są najniewygodniejsze i wprost przeciwne interesom ogółu. Filia pocztowa w Sukiennicach powinna być *od rana do wieczora otwarta bez przerwy*, jeśli istotnie stanowić ma wygodę publiczną. Skrzynka przy biurze filii powinna być *wypróżnianą przed odejściem każdego pociągu pocztowego* na trzy kwadranse lub godzinę, tak, jak skrzynka przy biurze głównem. Wypłata przekazów powinna dokonywać się *tak rano, jak po południu*. Kiedy te wszystkie zmiany przeprowadzone zostaną, wtedy dopiero filia pocztowa w Sukiennicach stanie się *tabakierą dla nosa*... dziś zaś nie będąc nią wcale, nie jest także *nosem dla tabakiery*. I w tem właśnie leży cała jej *niezabawna niepraktyczność*. Stworzona dla wygody publicznej, wygodzie tej nie czyni zadość, będąc zarazem najuciążliwszą kulą u nogi, tak dla zarządu jak dla panów urzędników, skazanych na odbywanie w niej... dotychczasowego... czyśca. Raz już należałoby się zbudzić z tego snu biurokratycznego i zastanowiwszy się, że nikt... dotąd, nie jest z *filii pocztowej* zadowolony, przeprowadzić reformy, o których wspominamy powyżej.

Mieliśmy sposobność oglądać wczoraj liczne prace p. Tadeusza Rybkowskiego, utalentowanego malarza, stale zamieszkującego w Wiedniu, który jednak corocznie przybywa w lecie do kraju dla zaczerpnięcia rodzinnych motywów do swoich — cieszących się prawdziwem powodzeniem — kompozycyj. P. Rybkowski powrócił właśnie z wycieczki po naszej prowincyi i przywiózł z sobą oprócz wielu notatek, studyów i szkiców, kilka obrazów już prawie ukończonych. Jeden większych rozmiarów, nabyty zaraz przez p. A. Krywulta do Warszawy, przedstawia „Powrót z polowania“. Z wielką prawdą uchwycony krajobraz swojski i postacie pełne charakterystyki dosadnej, dzielnie namalowane konie i psy, zlewają się w całość ze wszechmiar interesującą i artystyczną. Drugi utwór zobaczymy wkrótce na wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach. Wyobraża on scenę z 1863 r. Sołdat moskiewski jedzie na kibitce, za którą kroczą dwa konie powstańcze z tyłu do niej przywiązane. W bramie wiejskiej zagrody stoi chłopka z dzieckiem na ręku, zdająca się śledzić, dokąd uda się rabuś. Wyborne szczegóły i ton całości tej udatnej kompozycyi, przykuwają do niej uwagę widza. P. Rybkowski w pracy swej artystycznej szuka ciągle nowych dróg i środków technicznych. I tak widzieliśmy także u niego bardzo sympatyczną kreacyę (noszącą nazwę „Dwa kotki“), wykonaną *kredą* i *pastelami* na zwykłej *szarej tekturze*. O ile wiemy, żaden z polskich malarzy nie próbował jeszcze tego rodzaju, a przedstawia się on bardzo ponętnie. Pomiędzy mnóstwem doskonałych studyów i szkiców z natury, widzieliśmy jeszcze—kilkakrotnie i bardzo wdzięcznie odtworzoną postać naszego zasłużonego zbieracza pieśni i melodyj ludowych Oskara Kolberga, oraz parę innych osób znanych ogółowi. Słowem możemy śmiało powiedzieć, że z przyjemnością wielką oglądaliśmy ten liczny zbiór zdobyczy artystycznych, z któremi utalentowany malarz — po kilkodniowym wypoczynku w Krakowie — uda się z powrotem do Wiednia, gdzie otacza go uznanie i gdzie prace jego cieszą się wielkiem powodzeniem.

Hr. Wodzicki, gubernator banku dla krajów, przejechał wczoraj przez Kraków, udając się z Wiednia na sejm do Lwowa.

Na Grodzkiej ulicy, w domu pod Nrem 13, urwał się gzyms i spadł na chodnik nie wyrządziwszy nikomu szkody.

P. Bolesław Ładnowski, artysta dramatyczny, bawi obecnie we Lwowie, gdzie udał się na gościnne występy. Powracając do Warszawy, zatrzyma się w Krakowie i wystąpi na naszej scenie trzykrotnie.

W czasie zjazdu techników, teatr krakowski wystawić zamierza „Rozbitków“ Blizińskiego, oraz „Konfederatów Barskich“ i „Przeora Paulinów“.

Wydział koła artystyczno-literackiego przypomina, iż termin nadesłania prac konkursowych (illustracyi do słów: *Kirkor*.... Moje smugłe łanie czy mnie kochacie? Balladyna I. 3), upływa z dniem 1 października b. r.

Oszust schwytany. C. k. strażnicy policyjni Feldman i Tychy wyśledzili i przyaresztowali dnia wczorajszego Władysława Przybylskiego, zbiegłego podoficera z wojska rosyjskiego, który urządziwszy mieszkanie niby dla swego *pana hrabiego* w hotelu Kleina—a o którym donosiliśmy wczoraj—wyłudził podstępnie trzy zegarki złote u jednego z tutejszych zegarmistrzy. Zegarki złote odebrano i poszkodowanemu oddano—winnego zaś odstawiono do sądu karnego.

Na kolei Arcyksięcia Albrechta ruch na linii Stryj-Stanisławów tylko częściowo został przywrócony, o czem dyrekcya donosi w osobnem obwieszczeniu. W krótkim czasie nastąpi zupełne otwarcie ruchu dla osób i towarów. Najwięcej uszkodzone zostały przestrzenie między Stryjem a Morszynem, między Doliną a Krechowicami i między Kałuszem a Bednarowem. Woda zerwała tam kilka mostów, znacznie uszkodziła nasypy i wymuliła tory kolejowe w kilku miejscach.

Sekcya zwłok zamordowanej Chai Altenbergowej swierdziła — jak donoszą dzienniki lwowskie — że gwałtowna śmierć tej ofiary niewyjaśnionej jeszcze zbrodni, nastąpiła skutkiem uduszenia, że wszakże przedtem jeszcze morderca zadał jej kilka uderzeń pięścią w głowę i twarz, któremi ją zapewne ogłuszył. W jamie ustnej znaleziono kilka wybitych zębów. Widocznie zbrodniarz udusił staruszkę dopiero wtedy, gdy zobaczył, że po razach zadanych jej w głowę dawała jeszcze znaki życia. Dochodzenie stwierdziło również prawie na pewno ten szczegół, że zbrodnia popełniona została na 3 mniej więcej godziny przed jej odkryciem, a więc około 9 wieczór. Dwie osoby, o których onegdaj nadmieniliśmy, znajdują się jeszcze w areszcie śledczym.

Z wielu okolic Galicyi otrzymujemy od obywateli utyskiwania na ustawiczne wydatki i niepotrzebne zatrudnienie przez co raz nowe jakieś wymagania ze strony rządu. Zeszłego roku musieli obywatele szukać, najmować i opłacać ludzi z katastrem obznajmionych, aby robić reklamacye o podatki, tego zaś roku znów rządają od nich jakichś map, jakichś planów względem prawa wodnego, aby książki wodne zakładać. To wszystko jest z trudem i kosztami połączone, a obywatele mają dość trudów przy rolnictwie i dość wydatków na podatki, więc nie widzimy potrzeby, aby im ciągle jakiemiś nowemi żądaniami dokuczać. Mapy i plany do zakładania ksiąg wodnych mogą bezpiecznie inżynierzy rządowi sami robić. Dziwne to także i niewłaściwe, że starostwa, zapewne z polecenia namiestnictwa, formalnie narzucają obywatelom statuta towarzystwa „czerwonego krzyża“ i natarczywie żądają, aby przystępowali do tego towarzystwa. Cel jego, pielęgnowanie rannych w czasie wojny, nieprzeczymy, że może być piękny, ale każdy obywatel tyle teraz płaci podatków i wojennych dodatków, że wszelkie uboczne żądania są nader przykre i męczące.

Wyścigi konne w Pławnie pod Nowo-Radomskiem, w majętności należącej do p. Maryana Gruszeckiego, odbyły się i w tym roku z powodzeniem w dniu 30 p. m. Mniejsze lub większe nagrody otrzymały konie chodowców okolicznych. Po kursach, grono sporstmanów składające się ze stu osób zasiadło do obiadu podanego na świeżem powietrzu pod lasem.

Wielce użyteczny w zakresie swoim nowy zakład przemysłowo-rękodzielniczy dla kobiet otwiera w Warszawie Cecylia hr. Zyberg-Plater, otrzymawszy już na to pozwolenie od władz miejscowych. Celem zakładu jest danie kobietom możności uczciwego zarobkowania, któreby im mogło zapewnić utrzymanie. Program nauk w zakładzie jest następujący: a) rzemiosła i heliominiatury, introligatorstwo, koszykarstwo, kwiaciarstwo, malowanie na porcelanie i drzewie, nauka kroju i szycia sukien damskich, szycie bielizny; b) nauka rachunków zwyczajnych i buchalteryi, oraz korespondencya handlowa. Liczba uczennic jest nieograniczona i zależy tylko od środków i rozwoju zakładu. Przyjmowane będą do zakładu dziewczęta nie młodsze nad lat 12, lecz uczciwego prowadzenia się. Zamożniejsze uczennice wnosić będą opłatę, biedne są od niej zwolnienie. Uczennice mogą być przychodnie i miejscowe. W razie niedoboru w środkach na utrzymanie zakładu, obowiązuje się założycielka dostarczyć potrzebnych pieniędzy.

Józef Rychter, który obecnie bawi w Warszawie, nie wie jeszcze czy pojedzie do Petersburga, gdyż teatr lwowski pragnie go także dla siebie pozyskać. Z naszej strony wyrażamy przekonanie, że utalentowany artysta wahać się nie powinien tylko przyjąć ofertę lwowską, każdemu bowiem polakowi chodzić powinno przedewszystkiem, aby teatra krajowe były *dobre*, a nie jakaś tam pseudo-polska scena w Petersburgu.

Antoni Kątski, daje obecnie koncerta w Moskwie a na zimę zjechać ma na stałe zamieszkanie do Warszawy.

Grévy, wyjechał w czwartek z Paryża i udał się na wypoczynek do Mont-sous-Vaudrey. *P. de Freycinet* ma w tych dniach opuścić stolicę i spędzić dwa tygodnie u prezydenta rzeczypospolitej francuzkiej w wymienionej powyżej miejscowości.

Na wyspach filipińskich wybuchła cholera. Z Manilii donoszą — według jednych wersyj, że 300 osób umiera dziennie, telegramy zaś dzienników francuzkich mówią tylko o kilkudziesięciu wypadkach śmierci codzień. Cokolwiekbądź z jednych i drugich doniesień widać, że cholera wzmaga się.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Marzeckiego Kaspra, za kradzież. Bogusia Franciszka, za sprzeniewierzenie i pijaństwo. Grzyba Tomasza, za szybką i nieostrożną jazdę. Przybylskiego Władysława, zbiegłego podoficera strzelców rosyjskich, za oszustwo. Madeję Jędrzeja i Romana Jędrysika terminatorów szewskich, za kradzież śliwek. Gembarską Barbarę, za awanturę uliczną i obrazę straży policyjnej. Wacławinka Władysława, czeladnika kowalskiego, za kradzież. — Trzy osoby za pijaństwo, — sześć za włóczęgostwo, — sześć za awantury uliczne, — sześć za pozostawienie koni bez dozoru.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Zacharyasza proroka*. We Czwartek: *Reginy panny*.

SEJM.

Lwów 4 września.

(Pierwsze posiedzenie).

Dzisiaj o godzinie 10 z rana przed otwarciem sejmu, odbyło się w kościele archikatedralnym uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. scholastyk Feliks Zabłocki w licznej asystencyi duchowieństwa.

Takież solenne nabożeństwo odbyło się o tejże godzinie w cerkwi parafialnej miejskiej. Celebrował w licznej asystencyi duchowieństwa ks. biskup Sylwester Sembratowicz.

O godz. 12 m. 25 po poł. marszałek Dr. Zyblikiewicz zaprosiwszy na sekretarzy prowizorycznych najmłodszych wiekiem posłów Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Skałkowskiego, Romanowicza i Dobrzańskiego, zagaił sesyę sejmową przemówieniem, jakie podajemy na czele dziennika.

Następnie przemówił p. namiestnik Alfred hr. Potocki, witając sejm w imieniu rządu i zapewniając, że rząd pracom sejmu chętnej i życzliwej jak zawsze użyczy pomocy.

W ostatnich czasach — rzekł p. namiestnik — nawiedziła powódź liczne okolice kraju naszego. Na pierwszą wiadomość o tej klęsce pierwszy z pomocą pośpieszył Najjaśniejszy Pan, przysyłając dla ofiar powodzi hojny datek pięciu tysięcy złr. Z kwoty tej udzieliłem dotąd w 7 różnych powiatach, a mianowicie w rohatyńskim, dolińskim, stanisławowskim, limanowskim, kałuskim, tłumackim i brzeskim zasiłki na potrzeby pierwszej chwili, zagrożonym w swym bycie włościanom. Szkody wyrządzone powodzią są znaczne. Wkrótce spodziewam się otrzymać szczegółowe raporty o rozmiarach klęski a daty te dadzą oraz podstawę do ocenienia, gdzie i jaką należy nieść pomoc, by uchronić ludność od klęski głodowej i dostarczyć jej potrzebnego na zasiewy ziarna. Nie należy łudzić się. Ażeby klęski podobne się nie powtarzały, a kraj i jego mieszkańcy nie byli narażeni na

nowe straty; będą musiały czynniki ustawodawcze dostarczać do wykonania systematycznie obmyślanych środków ochronnych, dostatecznych zasobów materyalnych.

Co do spraw administracyjnych p. namiestnik oznajmia, iż niezałatwionych jeszcze spraw indemnizacyjnych jest obecnie 17 — zaś spraw serwitutowych, których ogółem zgłoszono 30.025, jest niezałatwionych 50.

W sprawie wykupna prawa propinacyjnego wyszynku, wpłynęło dotąd do komisyi krajowej 8.561 zgłoszeń, z których załatwiono 7.132. Oznaczony dotychczas wydanemi orzeczeniami czysty dochód z prawa propinacyi wynosi 2,618.344 złr. 94 ct. a ilość zastrzeżonych szynków 6.430.

Z uchwalonych na ostatniej sesyi ważniejniejszych ustaw krajowych, otrzymały sankcyę: 1) ustawa budownicza dla 29 miast i miasteczek; 2) ustawa o zniesieniu prawa propinacyi w stoł. mieście Lwowie; 3) ustawa upoważniająca Wydział krajowy do zaciągnięcia imieniem kraju pożyczki w kwocie 1,025.000 złr. na założenie i wyposażenie Banku krajowego. Dalej uzyskały zatwierdzenie rezolucye o poręce kraju dla listów zastawnych Banku krajowego a ustawą państwową przyznanem zostało rzeczonemu Bankowi prawo egzekucyi politycznej dla należytości hipotecznych.

Wskutek zeszłorocznej uchwały Sejmu w przedmiocie eksploatacyi nafty wniesiony został ze strony rządu do Rady państwa projekt ustawy, normujący prawo eksploatacyi minerałów żywicznych w Galicyi i na Bukowinie z uwzględnieniem ile możności życzeń Sejmu, a skoro projekt ten stanie się ustawą, wniesionem zostanie dalsze osobne przedstawienie do sejmu.

Katedra historyi polskiej na Uniwersytecie Lwowskim ustanowioną zostanie już od roku 1883.

Rząd składa do laski marszałkowskiej:

Zamknięcie rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1881.

Projekt ustawy o niektórych środkach ku podniesieniu rybołóstwa i projekt ustawy o rozkładzie ciężaru kwaterunku wojskowego.

Cesarz zezwolił, ażeby sejmowi a ewentualnie i radzie państwa przedstawiono projekt ugody celem uregulowania stosunku państwa do galicyjskich funduszów indemnizacyjnych. W tej nader ważnej, kraj nasz żywo obchodzącej sprawie, przedstawienie rządowe w najbliższych dniach złożonem będzie do laski marszałkowskiej.

Po tej przemowie p. namiestnik przedstawił izbie komisarza rządowego w osobie Filipa Zaleskiego, wiceprezydenta c. k. namiestnictwa.

Marszałek, zabierając głos ponownie, wzywa izbę, ażeby przez powstanie oddała hołd pamięci pięciu zmarłych od ostatniej kadencyi posłów: ks. arcybiskupa Romaszkana, Ignacego Łukasiewicza, Tyszkowskiego, ks. Porfirego Mandyczewskiego i ks. Jasienieckiego.

Przystąpiono z porządku dziennego do wyborów czterech sekretarzy. Wybrani zostali pp.: Jasiński Józef, Stadnicki Jan, Turzański, Czajkowski Alfons. — Głosujących było 77.

Urlopy otrzymali: Szujski, ks. Wierzchlejski, ks. Pukalski, Słonecki, Paszkowski, Głogowski i Korytowski.

Rewidentami wybrani pp. Wesołowski, Wolański Mikołaj, Spławiński, Torosiewicz, ks. Krasicki, Radzikiewicz, Buchwald, Dobrzyński, Goldman, Kitrys, Wernicki i Antoniewicz.

Kwestorami wybrani Golejewski, Korytowski, Jocz i Turzański.

Pp. Dzieduszycki Wojciech i Onyszkiewicz składają do laski wniosek naglący, aby wydział krajowy upoważniony został do użycia 10.000 gl. na naglące potrzeby dla dotkniętych powodzią i zbadawszy rozmiary klęski, przedstawił odpowiednie wnioski.

Izba uznała nagłość tego wniosku i po przemowie pp. Smarzewskiego tudzież Dzieduszyckiego W., uchwaliła go natychmiast.

Z porządku dziennego nastąpiły pierwsze czytania przedstawień Wydziału.

Sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego przekazano komisyi lustracyjnej z 9 członków złożonej. Sprawozdanie w przedmiocie przyznania rektorowi ck. szkoły politechnicznej we Lwowie głosu wirylnego w sejmie krajowym, przekazano komisyi prawniczej z 7 członków; sprawozdanie o reformie ustaw dla szkół ludowych komisyi szkolnej z 12 członków. Sprawozdanie z projektem zmian w ustawie z 2 maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych tejże komisyi. Sprawozdanie w przedmiocie odstąpienia na rzecz funduszu szkolnego miejscowego we Lwowie części placu Castrum, należącej do funduszu krajowego kom. administracyjnej z 15 członków. Sprawozdanie w przedmiocie sprzedaży rządowi imieniem funduszu naukowego realności *ad Stum Nicolaum* we Lwowie, należącej do fundacyi t. z. konwiktowej, kom. adm.; sprawozdanie w przedmiocie umieszczenia bursy dla uczniów c. k. Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, do komisyi budżetowej z 16 członków. Sprawozdanie z nowelą do ustawy gminnej, że grzywny przeznaczone dla funduszów ubogich, wpływać mają do wydziałów powiatowych, komisyi admin.; sprawozdanie w przedmiocie poprawy dróg pow. gmin. kom. drogowej; sprawozdanie o zamknięciu rachunkowem funduszów krajowych za r. 1880, komisyi budżetowej. Sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1883, kom. budżetowej. Sprawozdanie o urządzeniu zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin, kom. osobnej z 9 członków. Sprawozdanie w przedmiocie przedłużenia mocy obowiązującej ustawy z 13 lutego 1873, co do przeprowadzenia zmian terytoryalnych powiatów autonomicznych, kom. administr.; sprawozdanie w przedmiocie zmiany niektórych ustępów uchwały wys. sejmu z 29 maja 1875 co do terytoryalnego podziału kraju, kom. adm.; sprawozdanie o petycyi gminy miasta Czchowa o utworzenie nowego c. k. sądu powiatowego w Czchowie, kom. prawniczej; sprawozdanie o petycyi gminy Narol i okolicznych gmin o przeniesienie siedziby c. k. sądu powiatowego z Cieszanowa do Narola, lub utworzenie nowego sądu powiatowego w Narolu, komisyi prawniczej; — sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Lubaczowie i Krakowcu i powiatów politycznych w Cieszanowie i Jaworowie, do kom. prawniczej; sprawozdanie w przedmiocie zmian terytoryalnych w okręgach sądów powiatowych w Radłowie i Dąbrowie i powiatów politycznych w Brzesku i Dąbrowie, kom. prawniczej.

Marszałek odczytał następnie telegram komitetu wystawy z zaproszeniem posłów na zwiedzenie wystawy w Przemyślu i naznaczył dzień 8 b. m. na to.

Drugie pismo otrzymał marszałek od tow. naftowego z zaproszeniem na kongres producentów nafty w d. 10 bm. w Przemyślu.

Koniec posiedzenia o godz. $2^1/_4$. Następne jutro o godz. 11 z rana. Na porządku dziennym wybory komisyjne.

Lwów 5 września. Godzina 2 minut 50. (Telegram własny „Gazety Krakowskiej"). Dziś uskutecznił sejm wybór członków rozmaitych komisyj. Mianowicie wybrani zostali: I) *do komisyi edukacyjnej*. Dr. Euzebiusz Czerkawski, Wojciech hr. Dzieduszycki, ks. biskup Dunajewski, Dr. Józef Majer, Antoni Małecki, Zygmunt Sawczyński, ks. biskup Stupnicki, ks. biskup Solecki, Stanisław hr. Tarnowski, ks. Czartoryski, Tadeusz Romanowicz, hr. Rey. Głosowano dwa razy. Marszałek nie przyjął pierwszego rezultatu podanego przez komisyę skrutacyjną, gdyż zwrócił uwagę, że przedstawiała więcej głosów niż było głosujących. II) do *komisyi prawniczej*: Fruchtman, Jasiński Józef, Kowalski, Spławiński, Wajgart, Dr. Józef Wesołowski, Dr. Maksymilian Zatorski. III) Do *komisyi administracyjnej*: Bartmański, Czajkowski Jan, Czerkawski Julian, Grocholski, Janko, Koziebrodzki hr. Szczęsny, Madejski, Maksymilian Onyszkiewicz, Paszkowski, Piłat, Dzieduszycki hr. Tadeusz, Dr. Romer, Wolfart, Żywicki. IV) Do *komisyi lustracyjnej*: Wasilewski, ks. arcybiskup Isakowicz, Jasiński Franciszek, Haller, Gross, Spławiński, Krukowiecki, Wolański Władysław, Towarnicki.

(V). Do *komisyi drogowej*: Czajkowski Alfons, Głogowski, Hoppen, Jaworski, Jocz, Mandyczewski, hr. Męciński, Mochnacki, Michałowski Roman, hr. Mycielski, Torosiewicz, Żurowski. (VI). Do *komisyi pożyczkowej kas gminnych*: Skałkowski, Kamiński, Bieliński, Żywicki, Matkowski, Gorayski, Wolański Mikołaj, Starowiejski, Popiel Jan. VI) Do *komisyi budżetowej*, która dziś zaraz się ukonstytuowała: Henryk hr. Wodzicki, prezesem, zastępcą Smarzewski, sekretarzem Karol hr. Scipio. Członkowie: Baum, Chrzanowski, Dzieduszycki hr. Wojciech, Goldmann, Otto Hausner, ks. Kaczała, Dr. Arnold Rappaport, Tadeusz Romanowicz, Skałkowski, Jan hr. Stadnicki, Towarnicki, Wejssman, Zucker. Na posiedzeniu jutrzejszem na porządku dziennym wybory do komisyi kultury i petycyjnej, także czytanie przedstawienia kwaterunkowego. Dziś wybrane komisye dziś będą ukonstytuowane.

Przegląd polityczny.

Wakacye parlamentarne ukończyły się już dla naszych posłów; od wczoraj rozpoczęły się już obrady Sejmu i potrwają prawdopodobnie do połowy października — poczem rada państwa i delegacye zajmą naszych reprezentantów. Szczęść Boże rzetelnej pracy!

Z pola walki w Egypcie nie nadchodzą żadne wiadomości. Zapowiedziany na wczoraj ruch zaczepny anglików nie przyszedł do skutku. Przeciwnie, gdy według wczorajszego telegramu gen. Wolseley wrócił od frontu armii do Izmailia, nie można się tak rychło spodziewać ataku.

W całych Niemczech obchodzono onegdaj z wielką wspaniałością i uroczystością pamiątkę Sedanu. Dzienniki wszystkich odcieni i stronnictw przemawiały bez wyjątku bardzo poważnie. Chęć zachowania pokoju tworzy — ich zdaniem — podstawę tej niemieckiej uroczystości. „National Zeitung" mówi: Na nowo możemy zapewnić, że myśl demonstracyi przeciw dzisiejszej Francyi, nie jest bynajmniej powodem obchodu dzisiejszego, ani też zadowolenie i świetny odblask dawnego tryumfu! — „Vossische Zeitung" zamyka swój artykuł poświęcony wspomnianej uroczystości temi słowy: Uroczystość Sedanu jest świętem narodowem, jest tym dniem, w którym czujemy całą radość, że jesteśmy jednym potężnym narodem, kiedy nasze uczucie patryotyczne drga silniej niż kiedyindziej — a niech nikt się nie waży to święto znieważać błahemi stronniczemi sporami, pamiątka jest zanadto drogą i cenną.

Rada zdrowia w Suezie zarządziła zwykłe ostrożności przeciw cholerze na przybyszów z Bombaj i Adenu. Jak dalece wojnę prowadzący anglicy poddadzą się temu rozporządzeniu, jest inne pytanie, zwłaszcza, gdy niepokoje w Irlandyi zmuszą ich z jednej strony utrzymywać garnizony u siebie, z drugiej zaś zniewoleni będą do ponownego powołania sił stojących w Indyach. Zresztą kwestya zdrowia musi być podniesioną z uwagą i przezornością, w czasie, gdy płyną niezliczone tłumy pielgrzymów ze wszystkich krain i państw muzułmańskich. Karawany muzułmanów roznoszą najłatwiej i najczęściej straszne zarazy a na pierwszem miejscu są pielgrzymi z Indyi i Malakki. Przy odpływie tych pobożnych tłumów z portów Morza Czerwonego groziłoby niebezpieczeństwo nawet anglikom. Według telegramu z Aleksandryi do „Temps" były już 4 wypadki śmierci z powodu cholery na jednym okręcie z Bombaju.

Z Paryża, od osoby bardzo dobrze poinformowanej, otrzymujemy wiadomość, że ambasador włoski w Petersburgu p. Nigra, zamianowany będzie wkrótce ambasadorem w Paryżu. Na decyzyę sfer urzędowych włoskich w tym względzie, miał wpłynąć podobno ks. Napoleon, którego — jak wiadomo — łączyły od dawna bardzo przyjazne stosunki z panem Nigra.

„Journal de Rome" mniema, że w drugiej połowie września odbędzie się w *mieście wiecznem* konsystorz, na którym kilku biskupów otrzyma kapelusze kardynalskie, oraz prekonizowani będą nowi biskupi.

Rozwiązanie włoskiej izby i rozpisanie wyborów na podstawie nowego prawa wyborczego zwiększającego w czterykroć liczbę wyborców spodziewane są niebawem. Jeszcze w tym tygodniu oczekują dekretu królewskiego, poza którym ma być wydaną proklamacya do wyborców.

P. Lesseps, twórca kanału suezkiego, który nie małą odegrał rolę przed rozpoczęciem kampanii anglików w celu obrony tegoż kanału, przybył do Paryża, gdzie przyjaciele chcieli na jego cześć wyprawić bankiet. Lesseps nie przyjął jednak tej manifestacyi a Towarzystwo kanału suezkiego ogłasza obecnie nie bez znaczenia następujący tekst odpowiedzi Lessepsa, którą tenże za przybyciem do Paryża dał przyjmującym go przyjaciołom: Mogę tylko wyrazić uznanie tym, którzy zamierzali na cześć mają urządzić bankiet, nie mogłem jednak przyjąć go, ponieważ ten rodzaj manifestacyi nie byłby wynikiem jednomyślności, bo idea polityczna na nieszczęście musiałaby w tem odgrywać smutną rolę. Teraz, skoro porzuciłem już drogę dyplomatyczną i skoro przestałem reprezentować Francyę w Rzymie jako ambasador, kiedy nie zajmowałem się polityką, powiedziano, że jestem wrogiem anglików, a przyjacielem Arabiego paszy, a ja postępowałem poprostu jako przyjaciel i obrońca powszechnie cywilizowanego dzieła, kanału suezkiego. Co się tyczy Arabiego paszy, którego nazywają barbarzyńcą, muszę zaznaczyć, że on uszanował neutralność kanału, i że jemu zawdzięczać należy, jeżeli kanał pozostał nienaruszonym i otwartym dla okrętów wszystkich narodowości.

W paryskim pałacu giełdy miał być danym bankiet jako w 12-letnią rocznicę istnienia rzeczypospolitej. Floquet, prefekt departamentu Sekwanny na nim miał przewodniczyć, a ponieważ on wypracował był projekt o paryskiem centralnem merostwie, spodziewano się iż będzie miał mowę, w której tę sprawę poruszy.

„Times" londyński z dnia 28 z. m. w jednym ze swoich wstępnych artykułów w ten sposób wyraża się o gotowości Porty zawarcia konwencyi i o sytuacyi na polu walki w Egypcie: „Najważniejszą z podanych dziś przez nas wiadomości jest donosząca, że wielka rada w Stambule zgodziła się na przyjęcie konwencyi militarnej i na ogłoszenie Arabiego paszy buntownikiem. Postanowienie to zwlekane tak długo, i jak się zdaje, z takim oporem i niechęcią powzięte, może mieć wielki wpływ na wypadki wojenne, ale dzisiejsze wojskowe wiadomości z Egyptu nie potrzebują szczegółowych uwag, chyba ze stanowiska czysto technicznego. Zestawione z tem, co wiemy, zdają się dostatecznie wskazywać, nawet niespecyaliście, prawdziwą naturę robót, które podjęliśmy. Pomimo męztwa naszych wojsk i demoralizacyi, jaką, sądząc ze stanowiska europejskiego, może zanadto skorzy jesteśmy widzieć w armii Arabiego paszy, widocznem jest jak na dłoni, że mamy do czynienia z czemś poważniejszem niż prosty spacer do Kairu. Wprawdzie Arabi pasza może nagle upaść, a i w takim razie robota nasza nie będzie wcale łatwa; do tej pory jednak objawia on usposobienie, iż chce wyzyskać jak najzupełniej wszelkie korzystne dla siebie widoki. Nasz korespondent kalkucki donosi, że w indyjskich sferach wojskowych panuje przekonanie, iż zanadto lekceważono trudności tej kampanii. Według tych sfer, kontyngens indyjski powinien być znacznie wzmocniony, popierają więc jak najspieszniejszą wysyłkę rezerwy, która może czekać w Adenie na rozkazy sir Garneta Wolseley'a.

Wszystkie długi kasy państwa rosyjskiego — jak donoszą „St. Peter. Wied." — na rok 1883 wynoszą 78,240.000 złr., 111.474,310 funt. szterl., 560,776.500 fr. i 1.975,892.008 rubli. W porównaniu z budżetem na rok bieżący wynosi mniej na: 2,166.000 złr., 770,420 funt. szterl., 1,543,500 fr. i 15,684.454 rs. Prócz tego do 1 (13) lipca r. b. było w kursie biletów kredytowych państwowych na 716,515.125 rubli, a czasowo puszczono w obieg takich biletów na 417,000,000 rubli. Roczne raty, a conto tych długów wyniosą na rok 1883 rs. 198,603.678.

Telegramy „Gazety Krakowskiej."

Wiedeń 5 września. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz mianował generał-majora Poppa generał-adjutantem, zostawiając go równocześnie na posadzie przewodniczącego kancelaryi wojskowej.

Cesarz przyjął podanie się w stan spoczynku komendanta twierdzy Krakowa fmp. Schäffera, wyrażając mu najwyższe swe zadowolenie. Zarazem mianował cesarz komendantem twierdzy Krakowa fmp. Schauera.

Wiedeń 5 września. Wczoraj popołudniu przybyła do Wiednia nadzwyczajna misya turecka pod wodzą tureckiego marszałka Fuada baszy, która ma wręczyć cesarzowi wielką wstęgę orderu Imtiaz. Deputacyę przyjmował na dworcu kolei pułkownik Benkisser i powitał ją w imieniu cesarza.

Bruck 5 września. Cesarz i arcyks. Albrecht w towarzystwie jen. adj. Mondla, jen. major Poppa i pułkownika Szollera przybył tu dziś przed południem przyjmowany przez ministra Welsersheimba, jeneralicyę i naczelników władz komitatu wiselsburskiego.

Cesarz przybywszy do obozu zrobił inspekcyę 44-tej brygady landwery. Kazał 7mu i 8mu pułkowi landwery wykonywać ćwiczenia batalionami; po ćwiczeniach powołał cesarz przed front oficerów każdego pułku i wyraził im najwyższe zadowolenie za wzorowe szczegółowe wyćwiczenie żołnierzy, dobrą postawę i ruchy, jak również za dokładne przeprowadzenie zakreślonych zadań.

Poczem nastąpiła defilada wśród której cesarz ponownie znakomitą postawę i swobodny marsz wojska pochwalił. Około godziny 10 wrócił cesarz do obozu dworskiego.

Praga 5 września. Deputacyi czeskich studentów odpowiedział minister Prażak, iż agitacya przeciw rozporządzeniu egzaminacyjnemu nie jest na czasie; dobro uniwersytetu pragskiego nic na tem nie ucierpi.

Tryest 5 września. Arcyksiąże Ludwik Wiktor przybywszy tu wczoraj zwiedzał bardzo szczegółowo wystawę.

Berlin 5 września. Wiadomość dzienników iż cesarz Wilhelm wsiadając do powozu pośliznął się i upadł a potem do zamku zaniesionym być miał, jest fałszywą, bo cesarz cieszy się jak najlepszem zdrowiem.

Konstantynopol 4 września (wieczorem). Porta przyjęła wniosek angielski, ażeby wojska tureckie wylądowały w Port-Said. Także co do ogłoszenia Arabiego buntownikiem, osiągnięto porozumienie a publikacya tego ogłoszenia ma nastąpić przed wylądowaniem wojsk tureckich w Egypcie. Spodziewają się, że pisanie konwencyi militarnej nastąpi w ciągu tego tygodnia.

Aleksandrya 5 września. Tylko bardzo mało Egypcyan widać z Ramleh, roboty jednak fortyfikacyjne nie ustają. Ciężkie działa niedaleko kolei żelaznej wiodącej do Kairo ostrzeliwały wczoraj obóz nieprzyjacielski granatami. Egypcyanie odpowiadali nie wyrządzając szkody.

Niepokój między europejczykami trwa ciągle; sensacyjne pogłoski wszelkiego rodzaju obiegały wczoraj wieczór; władze wojskowe angielskie zarządziły dostateczne środki ażeby zapobiedz skutecznie każdej ewentualności.

Manila (na wyspach filipińskich) 5 września. Dnia 3 b. m. umarło tutaj na cholerę 347 krajowców i jeden europejczyk.

Kursa telegraficzne z d. 5 września 1882.

Berlin, d. 5 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 172·25. Krótki Wiedeń 172·55. Krótka Warszawa 202·55. Banknoty ross. 202·90. 5% Listy Zast. Pol. —·—. 4% Listy Likwid. 55·25. Akcye Kol. Kar. Ludw. 138·50. Akcye kredyt. 559·50.

Usposobienie giełdy:

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 5 Wrzenia.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	50	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	25	58	25
Franki za 100 fr.	46	75	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	50	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99	—	100	50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	91	—	92	—
5% „ „ „ „ „	99	50	101	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98	—	100	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101	—	103	50
5% „ „ „ 100 złr.	93	50	95	50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	318	—	321	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171	—	173	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	302	—	315	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	20	—	21	50
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23	50	26	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	75	100	25
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85	50	88	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 3 Września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76	65	77	—
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77	30	77	45
4% „ złota 100 złr.	95	40	95	55
5% „ pap. 100 złr.	93	—	93	15
4% „ złota węgierska 100 złr.	88	35	88	50
5% „ papierowa 100 złr.	87	45	87	15
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94	75	95	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. . . 120 złr.	120	75	121	25
Boden-Credit . . 200 „	237	—	239	—
Kredyt. dla h. i. p. . . 140 „	321	30	321	50
Kredyt. węg. . . 200 „	308	75	309	25
Niższo-Austr. . . 500 „	872	—	878	—
Hipoteczne galic. . . 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie . . 500 „	830	—	832	—
Unionbank . . 100 „	126	40	126	60
Verkehrsbank . . 140 „	145	75	146	25
Bankverein . . 100 „	118	50	118	25
Länderbank . . 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta . . 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie . . 200 „	175	75	176	25
Elżbiety . . 210 „	213	—	213	25
Ferdynanda półn. . . 1000 „	27	57	27	62
Franc. Józefa . . 200 „	193	—	193	50
Morawsko-Szlaska . . 200 „	25	—	25	50

	płacą		żądają	
Lwowsko-Czerniow. . . 200 „	172	25	172	75
Aust. półn.-zachod. . . 200 „	216	—	217	25
Południowa . . 200 „	155	20	155	60
Tramwaj . . 200 „	230	—	230	50
Węg.-galic. . . 200 „	162	50	163	—
Węg. półn.-wschod. . . 200 „	164	75	165	22
Węg. zachod. . . 200 „	167	50	168	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit . . 100 złr.	119	75	120	15
5% „ 33 lat . . 100 „	100	75	101	25
5% Austro-węgierskie	100	90	101	—
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta . . . 300 złr. sr. za 100	94	30	94	60
Alföldzkie . . 200 „ „	96	50	96	70
Gratzkoflach. . . 150 „ „	—	—	—	—
Elżbiety . . — „ „	98	77	99	—
„ 1870 . . 200 „ „	99	75	100	25
„ 1872 . . 200 „ „	101	50	102	—
„ 1873 . . 200 „ „	101	75	102	25
Ferd. półn. . . . „	106	25	107	—
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	101	75	—	—
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	106	—	106	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101	25	101	75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	50	95	—
„ 1867 300 „ „	99	75	100	25
„ 1868 300 „ „	98	—	98	50
„ 1872 300 „ „	95	50	96	50
Rudolfa . . . 300 „ „	100	25	100	50
„ 1869 300 „ „	100	10	100	50
„ 1872 300 „ „	100	10	100	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91	25	91	50

Papiery loteryjne.

	płacą		żądają	
3% Bodencredit . . 100 złr.	100	—	100	50
4% Cisańskie . . 100 „	110	75	111	—
3% Serbskie . . 100 fr.	35	25	35	75
3% Tureckie . . 400 „	24	50	25	—
5% Reg. Dunaju . . 100 złr.	114	60	25	—
4% Żeglugi Dunaju . . 100 „	109	—	110	—
4% Tryest . . 100 „	127	—	127	50
4% Tryest . . 50 „	—	—	63	50
4% 1854 Losy . . 250 „	120	50	121	—
4% 1860 Losy . . 500 „	130	50	131	—
„ „ „ . . 100 „	134	50	135	—
Losy 1864 . . 100 „	170	—	170	75
Węgierskie . . 100 „	118	25	118	50
M. Wiednia . . 100 „	126	50	127	—
Kredytowe . . 100 „	174	50	175	—
Klary . . 40 „	40	—	41	—
M. Insbruku . . 20 „	23	50	24	—
Keglewicz . . 10 „	19	—	—	—
M. Krakowa . . 20 „	20	25	25	75
M. Lublany . . 20 „	23	25	23	75
M. Budy . . 40 „	—	—	39	25
Palfy . . 40 „	37	75	38	50
Rudolfa . . 10 „	21	—	—	—
Salm . . 40 „	51	75	52	25
M. Salzburgu . . 20 „	23	50	24	—
St. Genois . . 40 „	47	75	48	25
M. Stanisławowa . . 20 „	24	25	25	—
Waldstein . . 20 „	28	50	29	50
Windiszgrätz . . 20 „	38	75	39	25
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30	—	31	—

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.